№ 240. Łódź. Poniedziałek 1 września 1919. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk. Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.80 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Szlakiem zwycięstw polskich.

—x—

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.

z d. 31 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym nasze oddziały posuwają się naprzód bez ściślejszego kontaktu z nieprzyjacielem. Na odcinku wschodnim bez zmiany. W okolicy Bobrujska ożywiona działalność artylerji.

Front wołyński i galicyjski.

Spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Wdzięczność żydowskiej ludności.

Lwów, 31 sierpnia. (Kor. „Polonja“). „Gazeta Wieczorna“ donosi:

Deputacja żydów z miasta Dołginowa zjawiła się w kwaterze gen. Aleksandrowicza i złożyła podziękę za wyzwolenie z pod jarzma bolszewickiego.

—x—

Zaburzenia żywnościowe w Opolu.

Opole, 31 sierpnia. (PAT). Radjo pozn. W Opolu przyszło na tle żywnościowym do zaburzeń. Przyszło również do krwawych walk między policją a ludnością opolską. Wszystkie gmachy publiczne zostały obsadzone przez wojsko.

Odjazd Hoovera do Ameryki.

Wiedeń, 31 sierpnia. (PAT). Wedle doniesień pism Hoover wyjedzie do Ameryki 2 listopada na parowcu „Maurytania“.

—x—

O konsolidację Niemiec.

Nauen, 31 sierpnia. (PAT). Radjo warsz. Prezydent rządu Ebert oświadczył w mowie niedawno wygłoszonej, że należy połączyć wszystkie siły państwowe w jeden organizm skonsolidowany jednolity. Ujednostajenie rządu daje się pogodzić z indywidualnością i niezależnością poszczególnych państw niemieckich.

Rząd niemiecki przeprowadzi dzieło konsolidacji i ujednostajnienia i uczyni wszystko, aby uniknąć zatargu pomiędzy poszczególnemi państwami niemieckiemi.

Niemcom nie wolno emigrować do Australji.

Poznań, 31 sierpnia. (PAT). W parlamencie australskim przyjęto wniosek na podstawie którego niemcom i poddanym państw wojujących z ententą, będzie zabroniona na przeciąg 3 lat emigracja do Australji. Po upływie tego czasu poszczególni gubernatorowie będą mogli poczynić pewne wyjątki.

O pokój z Austrją.

Lyon, 31 sierpnia. (APT). Radjo warsz. Rada najwyższa ententy ukończyła dziś pracę nad poprawionym traktatem pokojowym z Austją. Ustanowiono również formułę pisma, które ma być przedłożone delegacji austrjackiej. Tekst traktatu zakomunikowany będzie oficjalnie kanclerzowi Rennerowi przez jeneralnego sekretarza konferencji pokojowej Dutasta w przyszły wtorek. Pozostawiony będzie delegacji austrjackiej termin 5-dniowy na przygotowanie odpowiedzi.

Podpisanie traktatu odbędzie się tedy w St. Germain, dnia 7 września. Traktat ten rozstrzyga sprawy przyszłości Bjeki.

Sprawa okupacji Górnego Śląska.

WIEDEŃ, 31 sierpnia. (Kor. „Polonja“). **Według doniesienia „Daily News“ Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że kwestję górnośląską można rozwiązać tylko plebiscyt, a Anglja sprzeciwia się wszelkim faktom, dokonywanym przed plebiscytem.**

Berlin, 31 sierpnia. (Kor. „Polonja“). Według doniesienia z Lugano Tittoni oświadczył, że Włochy uczesniczyć będą w obsadzeniu Gdańska i Górnego Śląska w sile po 1 pułku.

Niemcy a koalicyjna komisja na Śląsku.

Berlin, 31 sierpnia. (PAT). Radjo pozn. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, omawiając działalność komisji ententy na Śląsku, stwierdza, że jak dotąd nie można się uskarżać na stronniczość członków komisji, aczkolwiek u francuzów daje się zauważyć, że dają folgę swej sympatji dla Polski. Polacy zdaniem „Nord. Allg. Ztg.“ uczynią wszystko, aby dostarczyć komisji jak najwięcej materjału, obciążającego niemców. Utworzyli specjalne biuro, gromadzące wszystkie skargi ludności polskiej, pomawiającej niemców o dokonywanie gwałtów i zbrodni. Nawet „New York American“ zaczął pod wpływem agitacji polskiej rozpisywać się o popełnianych przez niemców rzekomych zbrodni.

Walki na Górnym Śląsku.

SOSNOWIEC, 31 sierpnia. (PAT). **Walki na Górnym Śląsku trwają dalej.** Od czasu do czasu dochodzi do Sosnowca huk armat.

O Śląsk Cieszyński.

Zakończenie nieudanego strejku.

Cieszyn, 31 sierpnia. (PAT). Dziś zakończył się w całym rewirze węglowym strejk polityczny czeski, który się nie udał, a który miał być wyzyskany przeciw Polsce.

Jak czesi urządzali strejk.

Cieszyn, 31 sierpnia. (PAT). Jak się dziś już wyjaśnia zmuszanie górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego do strejku, który miał być rzekomym protestem przeciw decyzji ententy o przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego do Polski, nastąpiło przedewszystkiem na życzenie rządu czeskiego.

Dnia 28 b. m. zjawił się w Morawskiej Ostrawie na ulicach afisz z wezwaniem do strejku a z podpisem „Narodniego viboru pro Slesko“. Dalej jeden z członków komisji węglowej, jak również 2 robotników, których nazwisk, aby im nie zaszkodzić cytować nie można, zeznali protokularnie, że w południe 28 b. m. odbyło się w lokalu „Narodniego viboru“ w Ostrawie zebranie czeskiej administracji szybów zagłębia ostrawsko-karwińskiego, na którem odczytano depeszę ministra Benesza, wzywającą do strejku. Wreszcie oficjalny ośrodek władz czeskich w tym zbrodniczym strejku, pozbawiającym dziś Europę węgla i mającym żałosnie świadczyć o czeskim proteście Śląska przeciw uchwale ententy, da się jeszcze stwierdzić przez udział wojsk w zmuszaniu polskich robotników do bezrobocia.

Tak naprzykład na szybie Albinka, gdy górnicy polscy wychodzili z kopalni, szpaler wojska ustawiony przy wyjściu bił robotników za to, że nie strejkują.

W Bogumiłnie naprzeciw domu, gdzie pracowało wielu murarzy ustawiono karabin maszynowy przeciw pracującym.

W Karwinie pojawił się dziś formalny najazd jakichś obcych zbirów, którzy w towarzystwie czeskich żołnierzy dokonali dosłownie pogromu polskiej ludności, szczególnie na szybie Henryka.

W Suchej na szybie Franciszka Józefa regularny oddział złożony z 20 żołnierzy zabarykadował wejście do kopalni, nie pozwalając polakom iść do pracy. Jakimi środkami terroru działali czesi niech dowodą fakty, że grozili oni zatopieniem kopalń na szybach Betyny i Eleonory.

W szybie Nowym w Łazach dyrektor Goldspern głośno oświadczył, że wyrzuci wszystkich polaków z kopalni, lub polegną oni od nowej katastrofy.

Czesi obiecywali i polakom, że będą płacić im za strejk. Górnicy szescy z Pietwałdu, Ostrawy i Rydwałdu uchwalili niby to wrócić do pracy i wysłali deputację do generała Goodyeara z tą zapowiedzią, po tem jednak rozbiegli się po gminach, koloniach i kopalniach, nawołując do strejku.

Górnicy polscy bronią się przeciw terorowi, również zachowując zgodę i pokojową postawę, gdyż widzą, że pokojem mogą wygrać sprawę i że bezprzykładne gwałty czeskich robotników, wobec których bledną bezprawia pruskie na Górnym Śląsku, przyczynią się do zdemaskowania polityki czeskiej. Górnicy polscy codziennie zjawiają się do pracy i tam gdzie mogą pracować pracują ze zdwojoną energją. Niestety dozorcami i sztygarami są czesi, a bez ich pomocy robotnicy nie mogą utrzymać ruchu w kopalni.

Nieodzownym jest zmobilizowanie dozorców i sztygarów w całej Polsce, by mieć ich pod ręką w chwili, gdy czesi usuną się z zagłębia karwińskiego. Polscy sztygarzy i dozorcy po okupacji zagłębia przez czechów musieli schronić się przed prześladowaniami czeskiemi. Delegacja górników polskich z Ostrawy zjawiła się u genera Goodyeara, oświadczając mu, że górnicy polscy nie pod ręką czeskiej chcą pracować. Równocześnie związek górników z Fryszadtu zgłosił u amerykańskiej komisji węglowej protest przeciw strejkowi.

W kołach górników polskich panuje przekonanie, że obsadzenie rewiru ostrawsko-karwińskiego przez oddziały wojsk koalicyjnych może położyć kres terorowi, umożliwić produkcję węgla i uchronić Śląsk Cieszyński przed tragedją Śląska Górnego.

Przyszłe granice Czech.

Cieszyn, 31 sierpnia. (PAT). Dziennik czeski „Demokracja“ ogłasza dokumenty, z których wynika, że koalicja przyznała czechom wszystkie obszary objęte granicami historycznych Czech.

Istnieć ma też telegram ministra Pichona do byłego prezydenta ministrów Kramarza, uznający aspiracje czeskie za usprawiedliwione i zaznaczający przychylność delegacji Czechosłowacji w jej historycznych granicach.

—o—

Rumunja, a Koalicja.

—x—

Rumunja nie dostanie żywności

bo nie odpowiada na noty koalicji.

Wiedeń, 31 sierpnia. (Kor. „Polonja“). **Koalicja wstrzymała dowóz żywności i amunicji do Rumunji** z powodu braku odpowiedzi rządu rumuńskiego na notę Clemenceau w sprawie rekwizycji rumuńskich na Węgrzech.

Rumunja przeciwko postanowieniom o ochronie mniejszości narodowych.

Wiedeń, 31 sierpnia. (PAT). B. K. donosi z Chorsea pod datą 30 b. m. „Times“ podaje oświadczenie kół rumuńskich w sprawie postanowień o ochronie mniejszości narodowych. Wedle tego oświadczenia rumuni nie przyjmą tych postanowień. Polska, Czechosłowacja i Jugosławja są złym przykładem za którym Rumunja nie pójdzie. Państwa te zawdzięczają swe powstanie i samodzielność ntencie, podczas gdy Rumunja własnemi siłami utrzymywała się przy swej samodzielności i domaga się, by tę samodzielność, okupioną tak wielkimi ofiarami, mogła nadal utrzymać.

—o—

Okupacja Bułgarji.

Wiedeń, 31 sierpnia. (PAT). B. K. donosi z Wersalu: Generał Franchet de Esperey przeprowadził obsadzenie Bułgarji wojskami francuskiemi na czas aż do ratyfikacji traktatu pokojowego. W Sofji, Warnji i Szumli ogłoszono stan oblężenia. Agencja bułgarska donosi, że podczas rozbrajania wojsk bułgarskich przyszło w niektórych miejscach do zajść.

—o—

Węgrzy nie słuchają koalicji.

Lyon, 31 sierpnia. (PAT). Radjo warsz. Wedle pism, zarządzenia wydane przez rząd 5-ciu, dotyczące Węgier, przestrzegane są jedynie na pozór. Arcyksiąże Józef naprzykład usunął się z Budapesztu, lecz władzę po nim objął jego minister, tak, że w rzeczywistości rząd arcyksięcia Józefa sprawuje władzę nadal.

O nowy rząd na Węgrzech.

Wiedeń, 31 sierpnia. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi, że minister Heinrich podjął się roli pośrednika między Friedrichem a blokiem liberalnym. Heinrich przedstawił już listę nowego gabinetu. W gabinecie tym Lovassy obejmie tekę ministra spraw zagranicznych. Garany—handlu, Rabiczek—rolnictwa.

Sytuacja w Rosji.

Poznań, 31 sierpnia. (PAT). Profes. Abramowicz, który tylko co przybył z Rosji, dowodzi, że z powodu beznadziejnej gospodarki rządu bolszewickiego i z powodu braku wytwórczości wzmaga się coraz bardziej opór przeciw rządowi bolszewickiemu, pomimo stosowania drakońskich praw. Wzrasta rozgoryczenie ustawiczne ludu rosyjskiego, które to rozgoryczenie oznacza tak samo wielkie niebezpieczeństwo dla Rosji, jakie jej grozi z zewnątrz.

Przesilenie ministerjalne na Łotwie.

Nauen, 31 sierpnia. (PAT). Radjo pozn. Wedle doniesień z Łotwy liczą się tam poważnie z upadkiem obecnego gabinetu. Były prezydent ministrów Needra występuje ze swoim ministerjum i zdobywa coraz większy wpływ.

Warszawa.

—o—

Na torze Mokotowskim.

—v—

Po 4 latach przymusowej abstynencji Warszawa nakoniec będzie miała swoją ulubioną rozrywkę—wyścigi konne na polach Mokotowskich.

Ożywia się tor, zjawią się tak dobrze znane kolory stajen Lubomirskich, Jurewicza i innych i znowu zobaczymy szeregi warszawjaków w skupieniu studjujących zawiłą kabalistykę tajemnic totalizatorskich.

Na torze wyścigowym.

Na torze mokotowskim szykują się do bliskiego już (7 września) otwarcia sezonu.

Ożywiona praca trwa od samego rana. Trzeba uporządkować trybuny, urządzić kasy totalizatorskie, wynająć personel a głównie oczyścić i wyrównać tor wyścigowy. Bo, po 4 latach bezczynności, tor tak ładnie i starannie niegdyś utrzymany podobnym się stał do stepu dzikiego. Porosły wysoką trawą, pełen kretów, królików, ba, nawet lisów — wymaga dzisiaj tor ten dużego nakładu pracy zanim doprowadzony zostanie do stanu normalnego. Trzeba skosić trawę, zasypać kretowiska, wyrównać teren.

Na galopach.

Coraz więcej koni staje do treningu i ranne galopy ożywiają się z dniem każdym.

Najwięcej jest młodzieży 2 i 3-latków. Starsze konie, w czasie długiej zawieruchy wojennej, albo poginęły albo też dla braku treningu i wyścigu zapomniały o torze.

Lecz wogóle koni jest sporo, a pamiętając, że jeszcze znajdują się w drodze (z Galicji, Wielkopolski, nawet z Wiednia) — spodziewać się należy, że ilość zapaśników będzie dostateczną i że wyścigi jesienne odbędą się z całą świetnością dawnych wyścigów warszawskich.

Coraz częściej spotyka się też na galopach znane figury dżokei, trenerów.

Czarny król „turfu"—Winkfield już od dłuższego czasu bawi w Warszawie. Niedawno przyjechał mistrz finisch'u Górecki, są już Kłodziak, Magdaliński, Gawron, Sulejkow i inni.

Już wymieniają przyszłych zwycięzców, już obliczają szanse poszczególnych stajen—a okolice Mokotowa roić się zaczynają od rozmaitych osobistości, które wkrótce przy okienku totalizatora namiętnym szeptem wmawiać będą: „Niech pan postawi... wygra „na pewno"... sam Górecki powiedział".

Przyszli zwycięzcy.

Dominującą stajnią sezonu tegorocznego będzie zapewne stajnia p. Jurewicza i hr. Wielopolskiego. Wystawi ona około 18 koni z wspaniałym 5-letnim „Liesem" (biegał z powodzeniem w Odessie) i rokującym świetne widoki 3-letnim „Namorobem" (skrócenie od „Naczelnik Morskiej Obrony") na czele.

Drugie miejsce zajmie stajnia rządowa, w skład której wejdą konie z b. stajen Łazarewa, uzyskanych dla rządu polskiego dzięki energji prezesa T-wa wyścigowego p. Jurewicza. 3-latki tej stajni „Francja", „Szmaragd", „Merkury", „Gama" robią na galopach doskonałe wrażenie.

Bardzo też dobrze prezentują się „crack'i" innych stajni. A więc „Promień", „Szako", „Wirago" hr. Morsztyna, „Salamon", „Paraszust" i Wolanowskiego, „Elektur", Torneo" i Enigma" „Róga" oraz 3-letnia „Aragwa" Bałutina robią na treningu coraz większe postępy, zapowiadając szereg ciekawych i ożywionych walk.

Program wyścigów.

Jak już pisaliśmy wyścigi rozpoczną się 7 września i trwać będzie aż do 2 listopada.

Dni wyścigowych będzie 17, z których dzień 5 października będzie dniem „Derby" warszawskiego, gdyż w tym dniu rozegrane będą największe nagrody: 20,000 mk. dla starszych koni (2400 mtr.), 10,000 mk. dla koni 2-letnich (1200 mtr.) i 5,000 n.k. dla wyścigów gentlemańskich.

Sporo miejsca udziela program wyścigom gentlemańskim, wyznaczając szereg biegów płaskich i z przeszkodami.

Projekty na przyszłość.

Hodowcy nasi zaczynają się już ruszać i dokładają starań, aby podnieść zachwianą przez wojnę hodowlę koni wysokiej krwi.

Zorganizowane niedawno specjalne konsorcjum z p. Zientarskim na czele zakupiło już w Austrji i sprowadza do Polski 22 konie czystej krwi (14—2-latków i 8—3-latków); czynione są dalsze zakupy.

Własną stajnię zakłada min. sp. wojskowych, rozumiejąc doskonale całe znaczenie dla naszej kawalerji hodowli koni rasowych.

Energiczne starania robią się w Anglji i Francji celem zakupienia większej ilości matek.

Sprowadzają z zagranicy swe konie znakomite stajnie ks. Lubomirskich (z Austrji), bar Kronenberga, Wadowskiego i inne.

Słowem, wielki ruch w tej dziedzinie już się rozpoczął i można mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości polski hodowca 1 polski koń zajmą — przekazane im przez histoję, przez tradycję i przez nasze upodobania narodowe — przynależne im miejsce.

—o—

(Telef. od własnego koresp.)

Strajk robotników fabryk wojskowych zażegnany.

Plenarne posiedzenie Rady Ministrów po wysłuchaniu posła Daszyńskiego i prezesa Rady delegatów robotniczych narodowo-socjalistycznych Jaworowskiego postanowiło:

1) Usunąć z fabryk wojskowych jeńców i zastąpić ich byłymi robotnikami tych fabryk;

2) 800 robotników i robotnic zatrudnić przy robotach podmiejskich;

3) Robotnikom, przyjętym z powrotem do pracy, wypłacić jednorazowo 85 marek.

Po zakomunikowaniu tej odpowiedzi rządu, odbyło się plenarne posiedzenie R. D. R. N. S., które uznało te ustępstwa za dostateczne.

Postanowiono wyznaczony na 1-go września strajk odwołać. Zakomunikowano o tem ogółowi robotników i ogłoszono osobną odezwę.

Dzień Śląska w Warszawie.

Niedziela ubiegła była dniem śląskim w stolicy.

Odbyła się kwesta, która dała podobno bardzo pomyślne wyniki, natomiast wyznaczona w Filharmonji akademja, na której przemawiać mieli najwybitniejsi znawcy sprawy śląskiej z dziekanem Parczewskim na czele, nie doszła do skutku z powodu braku słuchaczy. Sprawiło to wrażenie przygnębiające.

Mord.

W domu przy ulicy Furmańskiej dokonany został mord, który według raportu policyjnego miał przebieg następujący:

Józef Przybyłowicz, hallerczyk z dywizji gen. Żeligowskiego, po zamknięciu sklepu spożywczego niejakiego Przysuckiego, zażądał odeń papierosów. Sklepikarz wręczył hallerczykowi 10 cygar, ponieważ papierosów nie miał.

Wówczas żołnierz **zażądał od niego 100 marek**, a gdy Przysucki odmówił, **uderzył nożem** sprężynowym w okolicę serca **jego żonę i zabił ją na miejscu.** Tym samym nożem **ranił ciężko Przysuckiego.**

Policja aresztowała Przybyłowicza i oddała go do dyspozycji żandarmerji polowej.

—o—

Z pobytu misji polskiej w Berlinie.

Specjalny korespondent Matin'a przesyła swemu pismu garść wrażeń z pobytu misji polskiej w Berlinie. Pisze on co następuje:

Do Berlina przyjechała przed kilku dniami misja polska z p. Korfantym na czele. Towarzyszy jej kilku oficerów w lśniących mundurach. Przybyła ona specjalnie, aby traktować z komisją niemiecką, której przewodniczy ambasador Haniel, w sprawach dotyczących dziś Polski i Niemiec. Ludność spogląda na nich nieprzyjaźnie i czasem nawet z pewnym przerażeniem. Dzieje się to wówczas zwłaszcza, gdy członkowie misji przechadzają się po ulicach w towarzystwie oficerów francuskich, gdyż ludność odczuwa intuicyjnie siłę sprzymierzonych. Niepokoi ją głównie nastrój, w jakim przybyli polacy, aby teraz na równej stopie pahtrać z swemi niedawnemi uciemiężycielami.

Przewodniczący misji, p. Korfanty, odpowiedział na zapytania dziennikarza francuskiego co następuje:

„Nie jestem w Berlinie od czasu wojny poraz pierwszy, ale dopiero tym razem mogę używać tu zupełnej wolności. Podczas swego pobytu w lutym czułem na sobie wciąż wzrok oficerów pruskich, którzy czuwali nad każdym moim krokiem. Teraz sytuacja się zmieniła. Niestety jednakże, Niemcy wschodni nie zmienili swego stanowiska. Będę im mógł na konferencji wyłożyć cały ich niesłuszny sposób postępowania. Nie ewakuują oni bynajmniej ziem, przyznanych Polakom bez plebiscytu, a więc Poznańskiego i części Prus Wschodnich. Przeciwnie proszą jeszcze o dwudziestoośmio dniowe przedłużenie terminu ewakuacji. Niech pan sam oceni straty, jakie z tego powodu odnosi Polska. Niemcy kradną nam owoce ostatniego żniwa i środki transportu tak systematycznie i regularnie, że ludności zagrażać będzie niedługo śmierć głodowa. Żądamy więc, aby władze administracyjne niemieckie albo ustąpiły natychmiast dobrowolnie z wymienionych wyżej ziem, albo też, żeby przynajmniej zgodziły się na współpracę funkcjonarjuszy polskich. Obecnie jedynie szybkie wejście w życie traktatu może nas uratować od ostatecznego rabunku. Żywimy nadzieję, że generał Dupart, który będzie uczestniczył w obradach poprze nasze słuszne żądania, o ile nic uczyni tego to nie pozostanie nam nic innego, jak jedynie żałować, że nie zajęliśmy należnych nam ziem siłą zbrojną wtedy, gdy najłatwiej było to uczynić.

Przekonywują nas o tym najwymowniej wypadki na Górnym Śląsku, gdzie tysiące prześladowanych naszych rodaków musiało opuścić swą rodzinną ziemię i szukać poza nią schronienia.

Łódź.

FELJETONIK.

Jak dożyć do stu lat?

Japońskie reguły zdrowia.

Japoński dziennik „Dżidżi Szinpo" podaje 12 przykazań hygieny japończyków, których ściśle trzymając się zapewnić sobie można „dojście do 100 lat". Brzmią one tak:

1. O ile możesz bądź zawsze jak najwięcej na świeżem powietrzu.
2. Kładź się wcześnie do łóżka i wstawaj wcześnie.
3. Sypiaj najmniej 6 godzin, ale nigdy więcej nad 7 i pół godziny, a to w ciemnym pokoju przy oknach szeroko otwartych.
4. Pijaj herbatę i kawę tylko w bardzo umiarkowanych ilościach, wyrzec się zaś w zupełności tytoniu i alkoholu.
5. Jadaj tylko raz na dzień mięso.
6. Bierz co rano ciepłą kąpiel.
7. Spal wszystkie twe jedwabne szaty, a używaj wyłącznie tylko czysto wełnianych.
8. Co tydzień dozwól sobie jednego dnia absolutnego wypoczynku i w ciągu tego dnia wstrzymaj się nietylko od pracy, ale i od pisania i czytania czegokolwiek.
9. Jeżeli jesteś bezżennym, weź sobie żonę.
10. Jeżeliś wdowcem, wyszukaj sobie natychmiast drugiej.
11. Nie przemieszkuj w zbyt ciepłych pokojach.
12. Staraj się te organy, które przez wiek zużywają się lub wyczerpują, stale odświeżać i odnawiać, żywiąc się odpowiednimi organami zwierzęcymi.

Wśród krwi i łez.

Obrazki z ulic Sosnowca.

Sosnowiec w lipcu.

Monotonny, bezbarwny turkot kół i kołysanie się wagonu dowodziło, że posuwamy się naprzód.

Wieczór zapadał.

Czarne, skłębione tumany nocy pełzały wężowemi pasmami, wciskały się w ostre załamania okiennych framóg, gęstniejąc tworzyły zwartą ścianę czerni, poprzez którą przedzierał się pociąg.

W oddali zamigotały światła.

— To Szopienice!—oświadczył konduktor na pytanie jednego z podróżnych.

— Przecież to szalenie blisko.

— Tak, jedziemy nad samą granicą.

— Ale strzałów nie słychać!

— Dziś jest wyjątkowo spokojnie! Wczoraj i onegdaj o tej porze — ciągnął konduktor — huczały armaty!

— A karabiny?

Jakby w odpowiedzi na to pytanie, na lewo od świateł doszedł suchy turkot. Karabiny maszynowe zaczęły pracować.

— Biją się pod Mysłowicami — objaśnił konduktor. — Tam się najlepiej trzymają nasi!

Pociąg wjechał na stację.

Kilkoro silniejszych zakołysań, gwałtowniejsze drgnięcie i stanęliśmy w Sosnowcu. Noc przeszła spokojnie.

— To dopiero pierwsza taka noc!—mówił portjer hotelowy, gdym wychodził rano na śniadanie. — Onegdaj trzęsły się u nas szyby od huku.

— Jakto? I wszystko odrazu ucichło?

— Tak, panie! Z naszymi od wczoraj nie jest dobrze. Tamci mają samochody opancerzone, pociągi pancerne, mają armaty i karabiny maszynowe, a naszym Górnoślązakom nawet karabinów brak i amunicji.

Znalazłem się na głównej ulicy Sosnowca. Słońce rozsypywało wokół złociste snopy promieni, kładąc srebrne błyski na blaszanych krawędziach dachów, szklistych prostokątach szyb i wilgotnych płaszczyznach chodników. Z końca ulicy doszły mnie smętne dźwięki znanej piosenki żołnierskiej. Na zakręcie ukazał się oddział ludzi. Niektórzy byli uzbrojeni, inni szli bez broni, a wszyscy mieli pogodne, jasne twarze, w których czytałeś jakąś wielką niespożytą siłę i wolę.

Powstańcy.

Szli równym, żołnierskim krokiem, niosąc w zaciśniętych ustach i żylastych pięściach żądzę odwetu, wrogie zemsty na barbarzyńskie hordy krzyżactwa.

Podszedłem do jednego z nich, idącego w ostatnim szeregu.

— Skąd panowie wracacie?

— Nad ranem wyrzucili nas szwaby z Mysłowic, wystrzelaliśmy ładunki do ostatniego, ale my jeszcze dzisiaj im pokażemy... Niedoczekanie ich!...

— Dużo było ofiar z naszej strony?

— A ktoby tam ofiary liczył! Tyn, co zginęli, to nie pomoże, a nam?... My tak będziemy walczyli do ostatniej kropli krwi...

Proste i stanowcze te słowa wywołują nieme potwierdzenia w lekkich skinieniach głów reszty powstańców.

Pozostawiam oddział przy podkomisarjacie górnośląskim na ulicy Kołłątaja a udaje się do lokalu Zjednoczenia przy ulicy Starososnowieckiej, gdzie znajduje się główne pomieszkanie Górnoślązaków. Tu mieszka ich znaczna liczba, tu mają swą kuchnię i stelownię.

Zaczynam rozmowę ze starcem, może osiemdziesięcioletnim. Powiesili mu syna, zakłóli bagnetami synową i dwoje wnucząt. Pytam dalej. Młoda kobieta, trzydziestoletnia matka została odcięta od dzieci, męża rozstrzelali, o dzieciach niema żadnych wiadomości.

Do pokoju wchodzi kilku młodzieńców; wśród nich chłopiec czternastoletni. Rozbity oddział powstańców; idą z Piekar. W prostych szorstkich słowach opowiadają o barbarzyństwie prusaków. Uciekli przed rozstrzelaniem; siedemnastu ich towarzyszy zginęło.

Opowiadania płyną jak strumienie łez nieprzerwanym ciągiem, tworząc długi, krwawy łańcuch martyrologji chłopa i robotnika polskiego na Śląsku.

Wychodzę na ulicę. Znów uzbrojony oddział powstańców. W szeregach trzynastoletnie dzieci. Po ulicach snują się większe i mniejsze grupki Górnoślązaków, zatrzymują się na rogach opowiadają, radzą.

Z oddali słychać od czasu do czasu strzały karabinowe. Nagle, wśród pojedyńczych wystrzałów zabrzmiał warkot motoru. Za chwilę na wklęsłej półkuli błękitu ukazuje się skrzydlaty potwór w stalowem opancerzeniu. Płynie szybko, prując swą piersią przestworza, błyszcząc w słońcu złowrogo, jak pikelhauba pruskiego zbója. W tej chwili oczy wszystkich skierowują się ku górze, gdy jednak okazuje się, że aeroplan zmierza właśnie ku nim, zgromadzone tłumy ludzi pierzchają, kryjąc się do bram i piwnic.

Potwór jest już blisko. Słychać donośnie ochrypły trzask motoru, wkrótce odzywa się bezczelny rechot karabinu maszynowego. Drobne kule sypią się jak kamyki, uderzając o dachy, mury i chodniki. Olbrzym toczy spiralne łuki, zniża swój lot, to znów gwałtownie wzbija się do góry; w ten sposób chce ujść naszych kul karabinowych, które jak roje pszczół wirują koło niego, brzęcząc nierównemi salwami.

Hałaśliwe warczenie słabnie, jakby przykryte zostało szalem, coraz ciszej gulgocą rozkrzyczane kule. Aeroplan się oddala... maleje... znika...

Wychodzimy z bramy. Z sąsiedniej ulicy dochodzą słabe jęki. Wszyscy biegniemy.

Na kamiennym zrębie szerokiej podstawy domu leży dziewczynka. Krew tryska purpurową wstęgą z szyi. Dziecko wije się w beznadziejnym, konwulsyjnym bulu.

Skądś przychodzi lekarz. Schyla się nad dzieckiem.

— Trafiona śmiertelnie.

Zjawiają się sanitarjusze, zabierają ją. Leży na noszach, blada, jak martwa...

— Mamo! mamo! — drżą zsiniałe jej wargi, a mętne oczy tkwią smutnie i żawo w nieobjętej dali...

Z nad granicy zrywa się niespodzianie głuchy, przeciągły huk armat...

—x—

Przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Ilu mamy nauczycieli w szkołach średnich. — Kwalifikacje nauczycieli. — Brak nauczycieli o wykształceniu wyższem.

Według statystyki urzędowej, którą mamy przed sobą, liczba ogólna nauczycieli i nauczycielek w szkołach średnich obu b. gen.-gubernatorstw wynosiła w r. szkolnym ubiegłym 5220 osób (w Warszawie 2016, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 668, na pozostałej prowincji 2536).

Według płci było: mężczyzn 2665 (w Warszawie 874, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 344 i na pozostałej prowincji 1441), kobiet zaś 2555 (w Warszawie 1142, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 324, na pozostałej prowincji 1089). Pod względem odsetkowym zatem około 39 proc. nauczycielstwa przypada na samą Warszawę, a prawie 52 proc. na oba wielkie skupienia miejskie — Warszawskie i Łódzkie. Nieznaczna przewaga ogólna mężczyzn wśród nauczycielstwa (51 proc.) ustępuje w Warszawie znacznie przewadze kobiet (z górą 56 proc.).

Pod względem kwalifikacji ogółem 1044 osoby obu płci posiadają wykształcenie wyższe (dyplom uniwersytetu, politechniki lub wyższych kursów specjalnych), z czego przypada na Warszawę 466 osób, na Łódź, Zgierz i Pabjanice 131 osób i na pozostałą prowincję 447 osób; wykształcenie wyższe nieukończone (kilka semestrów przesłuchanych (ogółem 1191 osób (w Warszawie 581, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 107, na pozostałej prowincji 503); średnie (4, 6, 7 lub 8 klas) ogółem 2985 osób (w Warszawie 969, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 430, na pozostałej prowincji 1586).

A zatem 20 proc. ogółu nauczycieli wykładających w szkołach średnich, posiada ukończone wykształcenie wyższe, prawie 23 proc. — wykształcenie wyższe nieskończone i wreszcie 58 proc. przeszło nauczycielstwa szkół średnich nie uczęszczało wcale do żadnego wyższego zakładu naukowego. W Warszawie procent ten wynosi 48, w Łodzi przeszło 64, na prowincji pozostałej około 63.

A zatem

57 proc.

nauczycielstwa szkół średnich posiada zaledwie wykształcenie średnie.

Tak przerażająca liczba zmaleje znacznie, gdy odsłonimy pewną tajemnicę: na obniżenie poziomu wykształcenia wśród nauczycielstwa wpływa... (płeć piękna oczywiście!).

Oto cyfry: ogółem wykształcenie wyższe posiada 913 (w Warszawie 382, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 110, na prowincji pozostałej 352), wykształcenie średnie 1039 (w Warszawie 203, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 156, na prowincji pozostałej 680).

Wśród kobiet natomiast wykształcenie wyższe posiada ogółem 131 osób zaledwie (w Warszawie 84, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 15, na prowincji pozostałej 32), a więc

siedm razy mniej

niż mężczyzn.

Wykształcenie wyższe nieukończone posiada 478 kobiet (w Warszawie 292, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 35, na prowincji pozostałej 151, a więc znów mniej.

Wreszcie wykształcenie średnie (częstokroć 6 klas zaledwie pensji drugo lub trzeciorzędnej) 1946 kobiet (w Warszawie 766, w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach 274, na prowincji pozostałej 906).

A zatem jak widać z powyższego, wśród nauczycielek jest dwa razy tyle osób bez jakiegokolwiek wykształcenia wyższego.

Rzecz oczywista, iż smutne fakty te, które ujawniła nam obecna statystyka, stworzone zostały przez wyjątkowo opłakane warunki polityczne, w jakich znajdowaliśmy się do niedawna. O warunkach tych pomówimy niebawem w szere gu artykułów.

—o—

Wiadomości bieżące.

—o—

Konferencja ministerjalna w sprawie robót publicznych.

Onegdaj odbyła się konferencja w sprawie sanacji stosunków przy robotach publicznych nad budową kolei Łódź—Kutno. W naradzie brali udział przybyli z Warszawy delegaci ministerjalni robót publicznych i pracy, delegat i kierownik robót inż. Wierzbicki, prezydent ob. Rżewski, techniczni kierownicy robót, przedstawiciel Rady związków zawodowych Kaczmarski, reprezentanci Rady okręgowej polskich związków zawodowych Pokorski i Heilich, wreszcie 4 delegatów robotników.

Konferencja miała charakter informacyjny.

Przedstawiciele związków zawodowych i delegaci oświadczyli się stanowczo przeciw wprowadzeniu akordów, dopuszczaniu spółek zarobkowych na roboty i redukcji robót.

Oświadczyli natomiast gotowość ustalenia minimum wydajności pracy dziennej po przyznaniu robotnikom rozmaitych udogodnień, zagwarantowania im minimalnego zarobku dziennego w wysokości wystarczającej na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życia i dostarczeniu potrzebnych narzędzi pracy dla wszystkich robotników.

Zakończenie kursów ochroniarskich.

Wczoraj, przy ul. Kątnej 17, odbyła się uroczystość zakończenia kursów dla ochroniarek, zorganizowanych przez łódzką okręgową Radę Opiekuńczą. Kursy te trwały cały miesiąc. Słuchaczek było sto, z których część, przeważnie prowincjonalistek, znalazła pomieszczenie w urządzonej specjalnie bursie.

O godz. 12 w południe w przybranej w zieleń i kwiaty sali wykładowej zebrali się przedstawiciele Rady Opiekuńczej, prelegenci i słuchaczki. Uroczystość rozpoczęto śpiewem chóru słuchaczek, poczem do zebranych wygłosił okolicznościowe przemówienie członek R. O. ks. prałat Tymieniecki.

Kolejno przemawiały, bądź popisywały się słuchaczki, pomiędzy którymi wyróżniły się dwa wiersze pod tyt. „Zbudzona“ i „Do ludu“, deklamowane bardzo pięknie przez autorkę, pannę Jarzębowską, słuchaczkę kursów.

Uroczystość zakończono rozdaniem 80 słuchaczkom świadectw o zdaniu egzaminów.

Zebrani przeszli następnie do sąsiedniej sali, gdzie urządzono wystawę prac słuchaczek, na której zwracały uwagę piękne hafty, rzeźby drobiazgów, wycinanki i t. p. rzeczy, potrzebne przy nauce w ochronach.

Z Rady Rzemieślniczej.

Wczoraj o godzinie 4-ej po poł. w lokalu Resursy Rzemieślniczej Chrześcjańskiej przy ulicy Kilińskiego № 117 odbyło się ogólne zebranie przedstawicieli Rady Rzemieślniczej, oraz delegatów Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie ob. H. Niedźwiedzkiego i Fr. Pugeta.

Zagaił zebranie ob. W. Danielewicz, wyjaśniając zebranym cel zebrania, a mianowicie przystąpienie do Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, względnie utworzenia towarzystwa rzemieślniczego okręgu łódzkiego.

Inżynier Huszyld jako delegat ministerstwa przemysłu i handlu wyjaśnił w zarysach ogólnych cel i potrzebę zcentralizowania rzemiosła i drobnego przemysłu, pomoc jaką państwo polskie okazać winno przemysłowi drobnemu i rzemiosłom niezbędną dla uruchomienia tych ostatnich.

Zaznajamia równocześnie zebranych o utworzeniu przy ministerstwie przemysłu i handlu inspektoratu dla rzemiosł, drobnego przemysłu, instruktorem którego na okręg łódzki mianowany został dr. Kregczy.

Przewodniczący p. Antczakowski zwrócił się w krótkim przemówieniu do przedstawicieli ministerstwa z prośbą o baczenie na sprawy rzemieślnicze i przedstawił jednocześnie złe strony warunków pracy rzemieślnika polskiego.

Następnie odczytano i przyjęto protokół rady rzemieślniczej z dn. 28 sierpnia. W związku z przyjęciem ustawy centralnego tow. rzemieślniczego wysłuchano dłuższego przemówienia delegata tow. ob. Niedźwiedzkiego, który wyjaśnił zebranym formę budowy i cele wspomnianego tow. Ustawę w zasadzie przyjęto.

Przemianowanie rady rzemieślniczej na tow. rzemieślnicze okręgu łódzkiego w połączeniu z resursą rzemieślniczą przedstawiono do załatwienia obydwom zarządom, uważając to za sprawę lokalną na co obecni wyrazili swa zgodę. Zgodzono się złożyć akces do centralnego towarzystwa rzemieślnicznego w państwie polskiem.

Przyjęto porządek występowania cechów ze sztandarami w uroczystościach w tym sensie że występowanie nastąpić może na skutek rozporządzenia względnie rady rzem. Obrady zakończono o godzinie 8-ej wieczorem.

Odłożenie wiecu.

Wskutek ulewy, organizowany na wczoraj wielki wiec na placu Dąbrowskiego, nie mógł się odbyć. Komitet pomocy dla górnoślązaków zawiadamia, iż wiec ten odbędzie się w środę, dnia 3 września o godzinie 6 po poł. na tymże placu.

Wiec N. Z. R.

Wczoraj w południe w Sali Koncertowej odbyło się zebranie, zorganizowane staraniem N. Z. R. wspólnie z zarządem polskich związków zawodowych. Przedmiotem obrad było wysłuchanie sprawozdań posłów do Sejmu. Przemawiali pp. Michalak, Kuiczyński i inni.

Żądania metalowców.

Związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu metalowego (Pusta 13) przedłożył przedsiębiorcom fabryk metalurgicznych nowe cenniki płacy z terminem na uwzględnienie żądań do 10 b. m.

Pseudo-kontroler.

Od pewnego czasu obchodzą mieszkania jakieś podejrzane indywidua, przedstawiając sie za kontrolerów komitetu bezrobotnych, przyczem kradną co wpadnie im pod rękę.

Do jakiego stopnia dochodzi bezczelność tych panów, dowodzi fakt, który miał miejsce onegdaj o godz. 3 po poł. w mieszkaniu Teofili Bukarskiej przy ulicy Kruczej 11, gdzie zjawił się osobnik i przedstawiając się za kontrolera, skradł kartki chlebowe.

—o—

Z sądów.

Jeden z bandy.

Sąd okręgowy rozważał sprawę przeciwko 21-letniemu Stefanowi Przybylskiemu vel Przybylakowi, oskarżonemu o **napad bandycki** (art. 589 K. K.).

25 listopada 1918 r. około godziny 8 i pół rano do mieszkania Szmula Eljasza Rappaporta, przy ul. Wschodniej 37 wtargnęło pięciu mężczyzn, z których jeden oświadczył Rappaportowi, że przybyli w celu dokonania rewizji, ponieważ poszukują fałszywych pieniędzy.

Rappaport zażądał legitymacji, upoważniającej przybyszów do dokonania rewizji. Wówczas przybysze zagrozili rewolwerami, skierowanymi w piersi Rappaporta, poczem zabrano mu 3000 rb., 6000 koron i 400 rb. w banknotach łódzkich.

Należące do R. pieniądze zabrał jeden z przybyszów, polecając R. zgłosić się do komisjaratu policji.

Po wyjściu złoczyńców R. wszczął alarm i zarządził pogoń za nimi, wskutek czego został ujęty z rewolwerem, oraz nabojami jeden ze sprawców, a mianowicie Przybylak.

Badany w trybie dochodzenia policyjnego P. wymienił swych wspólników Edwarda Ujmę. Józefa Barczaka i Józefa Goleniaka Nazwiska piątego P. nie znał.

Ujma, Barczak i Goleniak zbiegli.

Na sądzie oskarżony zeznał, iż przyznaje się do winy, lecz w innych okolicznościach, niż opiewa oskarżenie.

Często spotykał się z Czesławskim vel Ujmą artystą.

25 listopada, gdy spotkał się z Czesławskim ten prosił go, aby przeszedł się z nim na Plac Kościelny. Tam byli już pozostali oskarżeni. Mieli oni legitymację na broń i legitymacje, jako policjanci.

Gdy zaszli do R. on został około drzwi w przedpokoju. Słyszał, jak Czesławski się odzywał.

Przy wyjściu Cz. oznajmił Rappaportowi, by zgłosił się po pieniądze do 7-go komisarjatu. Tamci wyszli w inną stronę bramy, on zaś wyszedł na ulicę i począł uciekać by bronić swego honoru. Rewolwer mały „mauser miał przy sobie.

Broń mieli również Czesławski, Barczak i Goleniak.

Sąd po naradzie uznając winę podsądnego za dowiedzioną, skazał Stefana Przybylaka vel Przybylskiego na 6 lat ciężkiego wizienia, na zasadzie amnestji z 8 lutego r. b. karę tą zmniejszył o $1/3$ nieodbytej kary i wobec tego skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia, oraz na zapłacenie 300 mk. opłat sądowych i pokrycie kosztów sądowych.

—o—

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim“:

Na „Niedolę dziecięcą“.

Z okazji zaślubin p. Loli Wasermanówny z p. M. Zundelewiczem—Marja Frenklówta 5 mk. 697

Na Dom Sierot (Północna 38).

Z okazji zaręczyn p. Hermana Kotlera z p. Anką Lipszycówną—Henryk Dawidowicz 10 marek. 699

Dla żołnierza polskiego.

Nieprzyjęte za spożytą u K. O. kolację—B. R. 5 mk. i J. R. 5 mk. 700

Na Dom Sierot (Pasaż Szulca 20).

Zamiast podarunku w dniu urodzin p. J. A. — Felicja Alterówna 5 mk. 719

Na „Uzdrowisko“.

Wygrany zakład od p. C. Szykierowej, St. Okoń 10 mk. 720

— —

Handel, przemysł i finanse.

—z—

Polska misja gospodarczo-handlowa w Wiedniu.

Odpowiedź na pytanie, jak się w przyszłości ukształtują stosunki gospodarczo-handlowe między Polską a Austrją niemiecką, w danej chwili nie jest jeszcze możliwą. Widoki dla obu stron nie najgorsze, ale dokładniej będzie się można w sprawie tej zorjentować dopiero po ostatecznem ustaleniu warunków pokojowych dla niemieckiej Austrji i po rozpoczęciu czynności tej komisji, której konferencja pokojowa zamierza powierzyć sformułowanie i przeprowadzenie szczegółowych postanowień traktatu pokojowego. Bądź co bądź należy się z tem liczyć, że stosunki handlowe między Polską a niemiecką Austrją będą dość ożywione, a to już choćby ze względu na geograficzne położenie obu państw, na brak konfliktów politycznych i na ekonomiczną przeszłość Galicji i Wiednia. To też stwierdzić wypada, że jak u nas w kraju, tak też w Wiedniu, koła gospodarcze i kupieckie bardzo dotkliwie odczuwały nagłe zerwanie rozgałęzionych stosunków między Galicją a Wiedniem, jakie nastąpiło w listopadzie roku ubiegłego. Komisja likwidacyjna poczyniła wówczas starania o utrzymanie stosunków najkonieczniejszych; nie brakło też zabiegów w kierunku unormowania ruchu handlowego między Polską a niemiecką Austrją przez układy kompensacyjne. Układów było kilka; dwa zawarto już w listopadzie prawie bezpośrednio po upadku Austro-Węgier, jeden w grudniu r. 1918. Brak środków przewozowych, trudności czynione ze strony czeskiej i cały szereg innych podobnych przyczyn uniemożliwiały jednak stale obu stronom wykonywanie zawartych umów, wskutek czego cały ruch handlowy między Polską a niemiecką Austrją zmuszony był zejść na drogi poboczne, głównie przemytnicze.

Wobec braku kontroli nad dowozem i wywozem stan ten z każdym dniem stawał się tem uciążliwszym, zwłaszcza bezpośredniem następstwem ruchu przemytniczego były oczywiście niezmiernie wygórowane ceny. Wszelkie usiłowania podejmowane ze strony polskiej celem usunięcia tych niedogodności rozbijały się przez kilka miesięcy o wyżej wspomniane trudności, aż wreszcie dzięki zabiegom tutejszego posła Rzeczypospolitej polskiej Dra. Szaroty i zastępcy handlowego Rzeczypospolitej p. Łachosińskiego, jakoteż prezydjum niemiecko-austrjackiej centrali obrotów towarowych w maju r. b. przyszedł do skutku układ w formie oficjalnej, obowiązujący do obopólnej dostawy wymiennej. Układ ten, ratyfikowany z pewnemi zmianami, jakie stały się tymczasem koniecznemi, dnia 5 lipca, tworzy obecnie podstawę ruchu handlowego między Polską a niemiecką Austrją i jest niejako pierwszym legalnym zaczątkiem przyszłych stosunków gospodarczych między oboma państwami.

Od czasu ratyfikacji upłynęło zaledwie kilka tygodni, ale rzec można, że już dziś wyniki tej akcji są wcale pokaźne, a jeszcze lepsze rokują widoki na przyszłość. Przykre doświadczenia dotychczasowe jednak nie pozostały bez korzyści, bo tym razem bezpośrednio po zawarciu układu kompensacyjnego przystąpiono do praktycznej organizacji i do ujęcia ruchu handlowego w formę jednolitą i z góry ściśle unormowaną. Rząd niemiecko-austrjacki powierzył to zadanie „Centrali obrotów towarowych“ (Warenverkehrs-Bureau), zaś rząd polski „Misji gospodarczo-handlowej Rzeczypospolitej polskiej“, która na podstawie uchwały Rady ministerjalnej jest nietylko organem kontrolującym, ale równocześnie działa w charakterze kupca, posiadającego prawo uskuteczniania wszelkich zakupów, a w dodatku prawo zawierania w miarę potrzeby dalszych umów kompensacyjnych z rządem niemiecko-austrjackim bez specjalnego upoważnienia. Misja załatwia wszystkie kwestję przewozu i dowozu, udziela interesantom informacji, słowem kieruje całym ruchem handlowym, który odbywa się naturalnie w drodze obrotów bezgotówkowych. Biuro obrotów towarowych uskutecznia wypłaty na ręce misji, a misja na ręce Biura, także kontrahenci, t. j. poszczególne firmy nie mają żadnych bezpośrednich rozrachunków pieniężnych. Jak

mnie informują, dotychczas obie strony są zupełnie zadowolone z obecnego stanu rzeczy, tak Misja polska łak Biuro obrotów towarowych pracują szybko, skrzętnie, po kupiecku, bez żadnych naleciałości biurokratycznych.

Wystarczy krótka wizyta w biurach misji (Kärtnerring 15), by zrozumieć, że praca misji jest już w pełnym toku. Świadczy o tem choćby nieustający natłok interesentów. Przytaczam zresztą szereg cyfr: w pierwszych tygodniach swej działalności misja uskuteczniła między innymi następujące dostawy do Polski: 40 lokomotyw i tendrów (20 milj. kor.) konstrukcje mostowe (10 milj. kor.), materjały wybuchowe dla kopalń (pół milj. kor.), 50.000 par butów wojskowych, 5 wagonów papieru rotacyjnego i t. d.

Jak już wspomniałem, widoki całej akcji są jaknajpomyślniejsze. Zależą one przedewszystkiem od tego, czy tutejsi producenci potrzebnych chwilowo w Polsce artykułów, rozporządzać będą dostateczną ilością węgla. O ile produkcja tutejsza nie ucierpi wskutek braku węgla, liczyć można na to z całą pewnością, że uda się misji zaopatrzyć Polskę w znaczną część owych artykułów przemysłowych, których na razie przemysł polski wytwarzać jeszcze nie może. W umowach kompensacyjnych uwzględniane będą naturalnie nie tylko ogólne potrzeby kraju, ale także interesa naszego przemysłu, który oczywiście nie śmie doznać żadnego uszczerbku, ani teraz ani w przyszłości. Nie ulega zresztą wątpliwości, że członkom misji uda się wytyczyć dokładnie konieczne pod tym względem granice i przygotować teren dla definitywnego traktatu handlowego między Polską a niemiecką Austrją, który to traktat dzięki obecnemu przedwstępnemu uregulowaniu ruchu handlowego będzie bez wątpienia jednym z pierwszych układów handlowych, zawartych między państwami powstałymi na gruzach monarchji austro-węgierskiej.

—o—

Notatki ekonomiczne

Stosunki handlowe Polski z Norwegją. Podczas konferencji pokojowej wysłał rząd norwegski do Paryża delegację handlową dla obrony interesów norwegskich. Jednym z członków tej delegacji był dr. Samuel Eyde, twórca a późniejszy dyrektor generalny fabryki saletry wapiennej.

Dr. Eyde konferował także z delegacją polską w Paryżu i na skutek tej konferencji po jego powrocie rząd norwegski wysłał do Polski misję handlową. Misja handlowa przybyła do Warszawy pod przewodnictwem dra Eydego a uczestniczą w niej St. Dala, kierownik największych prywatnych banków w Norwegji, naznaczony przez rząd norwegski na przedstawiciela wszystkich banków norwegskich, dyrektor Rolf Olsen, przedstawiciel norwegskiego rybołówstwa, dr. Wilhelm Gjersoe, przedstawiciel norwegskiej żeglugi i sekretarz dyplomatyczny misji atache Christensen.

Celem misji jest poznanie miejscowych stosunków handlowych i możności wymiany towarów między Polską i Norwegją. Po przybyciu do Warszawy misja nawiązała stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych, finansów, handlu i przemysłu. Do rokowań z misją została przeznaczona specjalna komisja. Ze znaczniejszych towarów, które mogłyby być przywożone z Norwegji do Polski należą: saletra wapienna i inne nawozy sztuczne, papier gazetowy, ruda, konserwy, tran, śledzie i produkty rybne. Polscy przemysłowcy i handlowcy, chcący nawiązać stosunki z Norwegją zechcą porozumieć się z członkiem misji sekretarzem p. Christensem, który przyjmuje w hotelu „Bristol" codziennie między godz. 12 a 2.

Walki z lichwą i spekulacją w Anglji i Francji

prowadzone będą obecnie przez 3 trybunały: centralny, miejscowy i apelacyjny. Dwa różne sposoby postępowania są proponowane. Rozpatrywanie cen kosztów i zysków i podział towarów przez komitet centralny lub też badanie skarg, dotyczących pobierania cen i osiągniętych zysków w handlu detalicznym przez komitet miejscowy. W tych wypadkach, gdzie uprawianie lichwy będzie dowiedzione, sprawa pójdzie na drogę sądową. Sądy apelacyjne rozpatrywać będą skargi wniesione przeciw decyzji komitetów miejscowych.

Płaca niemieckich robotników we Francji.

Wśród wielu warunków, na mocy których robotnicy niemieckiej Austrji pracować mają koło odbudowy zniszczonej części Francji, omówiono także i warunki płacy. Robotnik, który nie ma za sobą żadnej praktyki, pobierać ma dziennie 12 fr., robotnik zaś rutynowany 15 fr., z czego dwie trzecie przeznaczone będą na utrzymanie robotnika, jedną trzecią zaś otrzymywać ma w koronach rodzina pozostała w Austrji.

O węgiel dla Austrji. „Echo de Paris" dowiaduje się, że wprawdzie klauzule gospodarcze traktatu austrjackiego co do istoty pozostały te same, ale dołączono nowe klauzule, które mają zapewnić Austrji węgiel.

Redaktor i wydawca Marcell Sachs.